

Izabela Janicka

Europejskie aspiracje Turcji a problemy asymilacyjne mniejszości tureckiej w Niemczech

Rocznik Integracji Europejskiej nr 2, 187-203

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IZABELA JANICKA

Poznań

Europejskie aspiracje Turcji a problemy asymilacyjne mniejszości tureckiej w Niemczech

Wprowadzenie

Turcja zachowuje od 1963 roku status członka stowarzyszeniowego ówczesnej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a od ponad 40 lat ubiega się o członkostwo w Unii Europejskiej. Na spotkaniu szefów rządów i państw Unii Europejskiej w Luksemburgu w dniach 12–13 grudnia 1997 roku poddano w wątpliwość status kandydatury Turcji, zgadzając się jednocześnie na podjęcie rokowań członkowskich z Cyprzem, Węgrami, Polską, Estonią, Czechami i Słowenią. Stanowisko unijne wywołało oburzenie po stronie tureckiej, rozpoczynając tym samym „lodowy okres” we wzajemnych stosunkach¹. Dopiero w 1999 roku przyznano Turcji status kandydata. Na szczycie w Kopenhadze w 2002 roku kraje Unii Europejskiej zobowiązały się do podjęcia decyzji o przyjęciu Turcji w roku 2004 po wcześniejszym spełnieniu „kryteriów kopenhaskich” (m.in. stabilność instytucji państwowych, demokratyczny i prawny porządek, sprawny rynek ekonomiczny). Wiele z tych warunków nie zostało do tej pory spełnionych, napotykając na silny opór przedstawicieli władz państwowych różnego szczebla².

Przeprowadzono reformy prawa cywilnego, poprawiono status prawny kobiet, zaprezentowano pakiet zmian dotyczących wykonywania kary śmierci, tortur czy wolności zgromadzeń. Sama deklaracja Turcji o członkostwie wywołała trwającą do dziś publiczną debatę w wielu państwach europejskich, a w szczególności w Republice Federalnej Niemiec. Żadne inne państwo aspirujące do struktur unijnych nie wywoływało takich emocji jak Turcja. Właśnie społeczeństwo RFN utrzymujące od początku lat 60-tych bardzo ściśle kontakty gospodarcze, handlowe, turystyczne z Turcją najbardziej obawia się fali migracji w kierunku Europy, a w szczególności do Niemiec. Gros już mieszkających imigrantów stanowią przybysze z rolniczych obszarów Turcji o niskich kwalifikacjach zawodowych, którzy stanowią znaczną liczbę bezrobotnych. W przeciwieństwie do imigrantów z „nowych” państw UE pozostają na stałe zarówno w Niemczech, jak i w Austrii. Tworzą tym samym zamknięte, nie wykazujące gotowości do integracji z krajem gościnnym społeczeństwa, otwarte na ideały radykalne wsparte religią islamską. Przeglądając niemieckie fora internetowe można odnieść wrażenie, że uczucie lęku narasta. We wszystkich sondażach przeprowadzanych przez

¹ Zob. szerzej B. Koszel, *Francja i Niemcy w procesie integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi/Unią Europejską*, Poznań 2003, s. 88–92.

² U. Steinach, *Die Türkei im XX Jahrhundert. Schwieriger Partner Europa*, Bergisch Gladbach 1996.

niemieckie gazety online największa liczba głosów oddanych przez internatów znajduje się po stronie zdecydowanego odrzucenia koncepcji przyjęcia Turcji do Unii Europejskiej.

Opinia społeczna nie jest tożsama ze stanowiskiem rządu federalnego. Polaryzacja stanowisk pojawiła się na szczycie Unii Europejskiej 16 i 17 grudnia 2004 r. w Brukseli. Rządy europejskie balansowały od solidarnego wsparcia tureckich aspiracji przez RFN i Wielką Brytanię, poprzez rosnące uczucie rezerwy we Francji aż do wyraźnego sceptycyzmu w przypadku Austrii i Cypru³. Obecny prezydent Francji Nicolas Sarkozy wygrał wybory w 2007 roku, obiecując zastopowanie rokowań z Turcją, stojąc na czele prezydencji europejskiej można łatwo domyśleć się dalszych losów tych pertraktacji.

Ostatnie wybory z 2008 roku do parlamentu austriackiego, gdzie dwie skrajnie prawicowe partie Austriacka Partia Wolnościowa FPÖ i Sojusz na rzecz przyszłości Austrii BZÖ Jörga Haidera uzyskały razem prawie 30% głosów, nie wróżą przyjaznej atmosfery do zmiany tego stanowiska.

1. Kontrowersje

Centralnym zagadnieniem otwartej dyskusji europejskiej w sprawie Turcji pozostają: nie rozwiązana kwestia północnego Cypru, brak demokratycznych reguł rządzenia, nieprzestrzeganie praw człowieka i brak ochrony praw mniejszości. Nie mniej ważnym problemem dla Unii Europejskiej jest potencjał ludnościowy Turcji. Jako 28 państwo stanie się drugim co do ilości mieszkańców krajem, stanowiąc 36% całej ludności Unii, mając 41% głosów w parlamencie, 43% w Radzie Unii przy jedynie 9% udziale produktu narodowego brutto⁴.

Liczni sceptycy podkreślają odmienne doświadczenia historyczne, różnice kulturowe, religijne, duży deficyt gospodarczy, który może obciążyć budżet unijny. Zwolennicy procesu integracji Turcji z Unią nie podnoszą kwestii historycznych, religijnych czy geograficznych, gdyż w obecnie zglobalizowanym wieku nie są one wyznacznikami europejskości, a od momentu powstania Republiki Tureckiej w 1923 r. to Europa Zachodnia stała się wzorcem porządku prawnego i społecznego dla Turcji. Podkreślają także fakt, że Turcja od dziesięcioleci pozostaje ważnym partnerem handlowym EU, a jako członek NATO odgrywa decydującą rolę geopolityczną w trójkącie Europa Południowa, Bliski Wschód i Kaukaz. Znaczenie tego regionu jest nie tylko ważne ze względu na najbogatsze rezerwy ropy i gazu ziemnego, ale także ze względów bezpieczeństwa i stabilizacji. Liczne mniejszości tureckie rozmieszczone są głównie w Europie. Turcja może być także krajem, który stanowić będzie wzór państwowości dla Bliskiego Wschodu i umożliwi dialog islamu z chrześcijaństwem, stając się „ostatnią twierdzą Europy”⁵. Zwraca się uwagę na podjęte przez Turcję reformy w celu spełnie-

³ C. Leggewie (Hrsg.), *Die Türkei und Europa. Die Positionen*, Frankfurt am Main 2004, s. 57–69.

⁴ Wyliczenia wg Andrea K. Riemer, *Konsequenzen eines möglichen EU-Beitritts*, w: *Europa und die Türkei*, Schwalbach 2006, s. 27.

⁵ Opinia dziennikarki tureckiej Nilgün Cerrahoglu w Körber-Stiftung (Hrsg.), *Grenzfall Europa*, Hamburg 1999 s. 32

nia „kryteriów kopenhaskich”, a intensywne lobbowanie organizacji obrony praw człowieka na rząd turecki ma szanse zniwelować występujące niedociągnięcia.

Sami Turcy zakompleksieni, ale dumni zarazem ze swojej historii traktują członkostwo w Unii jako sprawę honoru. Pragną jako naród uznania ich trudnej drogi od orientalnego zacofania do modernizacji według standardów europejskich, którą przeszli w ostatnich dwóch wiekach (budowa kolei żelaznej przez sułtana, tworzenie podstaw republiki przez Atatürka wzorującego się na francuskim centralizmie, niemieckim militarystyce, szwajcarskim prawie cywilnym, ze zmianą pisma arabskiego na łacińskie)⁶. Przez ostatnie dziesięciolecia kolejni tureccy prezydenci, generałowie, urzędnicy, sędziowie i oczywiście sam naród potwierdzali raz obrany kierunek zachodni.

2. Wewnętrzna sytuacja Turcji

Od momentu wejścia 3 listopada 2002 roku do rządu tureckiego islamsko-konserwatywnej partii AKP toczy się walka o władzę pomiędzy elitami świeckimi i armią a nowymi władzami. Symbolem tej „tureckiej Kulturkampf”⁷ stała się uchwalona głosami AKP i prawicowoekstremistycznej Partii Ruchu Nacjonalistycznego (MHP) ustawa zezwalająca kobietom na noszenie czarczał na uniwersytetach. Walkę o noszenie chust podjął sam premier Erdogan, którego żona i córki nigdy nie pokazują się publicznie z odsłoniętymi włosami. Wcześniejszy wieloletni zakaz ograniczał jego zdaniem wolność osobistą kobiet i dlatego zniósł go w lutym 2008 roku, doprowadzając do przegłosowania poprawki w konstytucji. Podważenie zgodności tej ustawy z konstytucją przez Trybunał Konstytucyjny jeszcze bardziej podgrzało atmosferę wzajemnych animozji.

Przykładem bezwzględnej walki o władzę była batalia o stanowisko prezydenta. Kandydat AKP minister spraw zagranicznych Abdullah Gül potrzebował aż trzech turkowskich głosów, by zostać prezydentem 28 sierpnia 2007 roku⁸. Jego żona Hayrünnisa Güll, którą w wieku 15 lat wydano za 14 lat starszego człowieka została „first lady”, która nigdy nie pokazuje się publicznie bez chusty. Można przypuszczać, że Turcję, która aspiruje do Unii czekają kolejne batalie środowisk muzułmańskich ze zwolennikami „świeckości”⁹.

Ta będąca u władzy od 2002 roku partia ma szerokie poparcie społeczne (prawie 54%), podczas gdy kemalistyczno-lewicowo-nacjonalistyczna Republikańska Partia Ludowa (CHP)¹⁰ tylko 20%. Większość Turków, zwłaszcza z terenów wiejskich pozostaje nadal przede wszystkim muzułmanami, a część z nich przeprowadzając się do miasta przeniosła islamski styl życia. Kemalizm jest im obcy, dlatego zdaniem dziennikarza Krzysztofa Kęcieka jest także zagrożony, gdyż jako ideologia elity biurokratycz-

⁶ Zob. Szerzej C. Rumpf, *Zur Entwicklung der Rechtsordnung seit der Reformperiode im Osmanischen Reich*, „Zeitschrift für Türkeistudien” 2001, nr 2, s. 199–223.

⁷ G. Deschner, *Türkischer Kulturkampf*, „Junge Freiheit” z 13.06.2008, s. 2.

⁸ *Blätter für deutsche und internationale Politik*, „Chronik”, nr 7/07, s. 893.

⁹ *Tureckie studentki będą musiały zdjąć chusty*, „Gazeta Wyborcza” z 6.06.2008, s. 14.

¹⁰ Partię założył sam Mustafa Kemal w 1923 roku. Obecnie tworzy największą opozycyjną frakcję w parlamencie tureckim.

nej, wojskowej i intelektualnej zarazem także snobistycznej nie znajduje zrozumienia wśród szerokich mas społeczeństwa¹¹.

Przejęcie władzy przez AKP zbiegło się z kryzysem gospodarczym w roku 2001, który spowodował najgłębszą recesję w Turcji od końca II wojny światowej. Przy wsparciu Międzynarodowego Funduszu Walutowego opracowano program reform na lata 2002–2004. AKP wprowadziła wiele reform, zapewniając krajowi 6% wzrost gospodarczy, zniosła karę śmierci i ograniczyła rozległe uprawnienia wojskowych, a przede wszystkim rozpoczęła w roku 2005 rozmowy akcesyjne z Unią Europejską. Jednak kraj ten nadal boryka się z inflacją 7% w roku 2007, bezrobociem, nierównomiernym rozwojem gospodarczym i wynikającym z tego podziałem na uprzemysłowiony zachód i agrarny, słabo rozwinięty wschód oraz z korupcją, która skutecznie hamuje reformowanie gospodarki i sektora publicznego. Nowo wybrana partia proponowała całkowitą zmianę kursu politycznego państwa – odejście od laickości na rzecz powolnej islamizacji kraju. Najgroźniejsze są forsowane przez AKP zmiany w konstytucji, nad którymi pracuje grupa wybranych prawników. Brak konsultacji publicznych każe przypuszczać, że AKP chce wkroczyć we wszystkie dziedziny życia, nawet te najbardziej osobiste. Planowana jest likwidacja żłobków w miejscach pracy i skrócenie urlopu macierzyńskiego z sześciu do jednego miesiąca, co wyeliminuje Turczynki z życia zawodowego. Dodatkowo premier powtarza przy każdej okazji, że kobieta powinna mieć troje dzieci, co najdobitniej skomentowała zastępca szefa opozycyjnej Demokratycznej Partii Lewicowej Tayyibe Gulek Domac „Przy naszym przeludnieniu i bezrobociu takie zalecenia to duży tupet!”¹². W projekcie artykułu 9 nowej konstytucji kobiety, dzieci, starsi i upośledzeni mają podlegać specjalnej ochronie państwa. Ten dwuznaczny zapis może sugerować wyłączenie tej grupy obywateli spod ogólnie obowiązujących zasad życia społecznego. AKP dotyka także religijności Turków. Ci, którzy pragną robić karierę polityczną muszą wyraźnie okazywać swoją pobożność, modląc się pięć razy dziennie i pościć w ramadanie. Przeciwnicy polityczni prezentowani są jako ludzie mało pobożni, a taka argumentacja znajduje pozytywny oddźwięk wśród większości społeczeństwa.

Inwestorzy zagraniczni mają utrudniony dostęp do rynku tureckiego. Zatrudnienie personelu z zagranicy wiąże się z załatwianiem wielu formalności administracyjnych i kosztuje przedsiębiorców dużo czasu i cierpliwości. Dużym obciążeniem jest 37% podatek dochodowy, wysokie koszty pracy, nieporównywalnie wyższe niż w krajach Europy środkowo-wschodniej, a brak specjalnych zachęt nie czyni z Turcji atrakcyjnego partnera wobec stale rosnącej międzynarodowej konkurencji. Zrównanie uprawnień firm tureckich i zagranicznych zgodnie z obowiązującą od 2003 roku ustawą nr 4875 istnieje tylko na papierze¹³. Pod płaszczykiem prywatyzacji i przy rozdziale państwowych kontraktów wybierani są tylko ci zagraniczni inwestorzy, którzy zgodzą się przestrzegać reguł islamskich, bądź funkcjonować jako firmy partnerskie obok tureckich.

¹¹ K. Kęciek, *Pucz sędziów?*, „Przegląd” z 10.08.2008, s. 20–21.

¹² *Pobożni Turcy w świeckiej Turcji*, „Gazeta Wyborcza” z 2.08.2008, s. 21.

¹³ N. C. Bagoglu, *Ist die türkische Wirtschaft reif für die EU?*, w: S. Frech, M. Öcal, *Europa und die Türkei*, Schwalbach 2006, s. 95–117.

Brak dostępu do rynku zamówień publicznych dla firm tureckich powoduje rozrost korupcji, tworzenie się nowych układów i wzrost przeświadczenia, że tylko funkcjonowanie w otoczeniu islamistów oznacza dostatnie życie. Partia, nie z pobudek humanitarnych, a czysto politycznych rozdziela przez cały rok środki spożywcze i węgiel drzewny w biednych regionach kraju. Ponad 1/3 Turków jest w posiadaniu tzw. „zielonych kartek”, które gwarantują bezpłatną opiekę zdrowotną i lekarstwa. Tej pomocy materialnej towarzyszą szkolenia z Koranu. Według danych tureckiej gazety „Vakit” 3 miliony dzieci wzięło udział w kursach z Koranu w roku 2007.

Turecki historyk, dziennikarz i pisarz Dilek Zaptçiođlu, najlepiej znający tamtejsze realia wymienił trzy główne metody, którymi będzie posługiwać się partia w dążeniu do powrotu Imperium Osmańskiego. Pierwszą będzie islamizacja szkolnictwa. Drugą podważanie istniejących zasad i norm społecznych. Prowadzone od dłuższego czasu debaty telewizyjne islamskich intelektualistów nad zakazem spożywania alkoholu, wprowadzeniem zakazu rozwodów, możliwością noszenia nakryć głowy przez kobiety czy zakazem reklamowania strojów bikini są tego ewidentnym przykładem. Najtrudniejszą, jego zdaniem, ale możliwą do spełnienia metodą będzie „mord na ojcu narodu” czyli podważenie kultu twórcy świeckiego państwa Mustafa Kumala Atatürka. Już zauważył, że islamska propaganda zaczęła podkreślać „niemuzułmańskie” nawyki Atatürka; jak picie alkoholu, umiławanie cywilizacji europejskiej, by wreszcie stwierdzić, że jest konwertytą z Salonik¹⁴.

„Czarne chmury zawisły nad Ankarą”¹⁵ jak napisała gazeta „wypędzonych” „Preußische Allgemeine Zeitung”, gdy turecki prokurator generalny zarzucił rządzącej partii AKP podważanie świeckości państwa, a turecki Trybunał Konstytucyjny w Ankarze wyraził zgodę na kontrolę możliwości wprowadzenia zakazu działalności partii. Premierowi Erdoganowi wraz z 71 czołowymi funkcjonariuszami grozi zakaz działalności na kolejne 5 lat lub nawet na zawsze. Taka perspektywa zahamuje z pewnością europejskie aspiracje Turcji, spowolni je lub odsunie w czasie. Zagrożona będzie także sytuacja wewnętrzna kraju: destabilizacja polityczna, nowe wybory, a wszystko to może być punktem zapalnym do wybuchu wojny domowej. Nie wiadomo jak taki zakaz przyjmie sama partia i jej zwolennicy. Również Komisja Europejska ma wątpliwości co do zasadności stosowania takiego zakazu. Według niej zakaz może dotyczyć jedynie partii, która nawołuje do stosowania siły, albo sama stosuje przemoc jako środek polityczny. Zastępca szefa frakcji socjaldemokratów w UE Austriak Swoboda potwierdził, że w przypadku wprowadzenia takiego zakazu, należałoby przerwać rokowania z Turcją, gdyż każdy kraj, który niedbale podchodzi do zasad demokracji z zasady nie powinien być członkiem UE.

Z wizytą do Turcji wybrał się szef Komisji Europejskiej Manuel Barroso i komisarz do spraw rozszerzenia Olli Rehn. Obaj znaleźli się w niezręcznej sytuacji, gdy w tym samym czasie 25 tysięcy ludzi demonstrowało na ulicach Ankary za utrzymaniem laickiego statusu państwa, popierając tym samym wszczęty proces zakazu działalności dla AKP. Wizyta Barroso nie znalazła zrozumienia, potraktowano ją jako angażowanie się

¹⁴ D. Zaptçiođlu, *Neoliberaler Islamismus à la Erdogan*, „Blätter für deutsche und internationale Politik”, nr 9/07, s. 1036.

¹⁵ E. Kulcsar, *Dunkle Wolken über Ankara*, „Preussische Allgemeine Zeitung” z 3.05.2008, s. 7.

w nieswoje sprawy. Protesty uliczne w Turcji nie są w ostatnich latach rzadkością. 14 kwietnia 2007 roku przed mauzoleum twórcy republiki tureckiej Kumala Atatürka w Ankarze odbyła się demonstracja przeciwko wyborowi polityka o orientacji islamskiej na prezydenta państwa. Protestujący skandowali hasła „Nie chcemy imama na prezydenta”, „Republika jest świecka i świecka ma pozostać”¹⁶. Należy jednak zwrócić uwagę, że gros tych demonstrantów stanowiła miejska klasa średnia, której liczba gwałtownie maleje.

Wyraźnie widać, że kraj jest podzielony, toczy się ostra walka obu politycznych obozów: laickich nacjonalistów i wojska oraz islamskiej partii AKP o władzę, wpływy i prebendę. Po jednej stronie kemalistyczne elity, wojsko, sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, media i przedstawiciele gospodarki. Ta stara elita straciła po wejściu do rządu AKP w 2002 roku kontrolę nad państwem i jego instytucjami. Po drugiej stronie znajduje się islamsko-konserwatywna anatolska klasa średnia, reprezentowana przez AKP. Rząd w obawie przed puczem dokonuje ciągłych przeszukań domów, biur, kompleksów wojskowych w Istambule i Ankarze. Podśłuchuje także sędziów, generałów i polityków opozycji, a zdobyte informacje publikuje w sprzyjających rządowi gazetach. Aresztowanie członków rzekomej tajnej ekstremistycznej organizacji szowinistycznej „Ergenekon” (prawie 100 osób od stycznia 2007 roku) wpisało się doskonale w spreparowaną przez Erdogana teorię spisku¹⁷. Druga strona się nie poddaje. Tureccy generałowie prowadzą rodzaj wojny psychologicznej. Poprzez oddane im kanały medialne przekazują wszystkie dyskredytujące rząd wiadomości oraz nazwiska polityków, artystów, dziennikarzy, „wrogów tureckich sił zbrojnych”¹⁸.

Nieudana próba zakazu działalności dla AKP przez Trybunał Konstytucyjny z sierpnia 2008 roku doprowadziła do jeszcze większego chaosu i niepokoju społecznych. Procedurę delegalizacji AKP nazwali niektórzy komentatorzy „puczem przeprowadzonym przez sędziów”, który miał wbrew woli społeczeństwa usunąć wybrany demokratycznie rząd. Brak politycznej stabilizacji nie wpłynie też pozytywnie na nastroje wśród mniejszości tureckiej w Niemczech.

Turcy w Niemczech

Demograficzna eksplozja współczesnego świata i związane z tym przemiany kulturowe w Europie powodują nowe, nieznanne konflikty, których rozwiązanie jest koniecznością na najbliższe dziesięciolecia. Duża mobilność i masowe przemieszczanie się ludności powodują głębokie zmiany struktury społecznej, które naruszają względną stabilność europejskich społeczeństw. W największym stopniu problem ten dotyka Republikę Federalną Niemiec. Od momentu swojego powstania w 1949 roku stała się

¹⁶ *Chronik des Monats April 2007*, „Blätter für deutsche und internationale Politik”, nr 6/07, s. 766.

¹⁷ Aresztowano między innymi emerytowanych generałów, redaktora naczelnego lewicowej gazety „Cumhuriyet”, przewodniczącego mało znaczącej komunistycznej partii IP, adwokata laureata nagrody Nobla Orhana Pamuka.

¹⁸ M. Albrecht, *Große Verschwörung aufgedeckt?*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 12.07.2008, s. 6; G. Deschner, *Putsch per Verfassungsgericht*, „Junge Freiheit” z 11.07.2008, s. 8.

i pozostaje nadal celem migracyjnym ludności z niemal całego świata. Najwięcej obcokrajowców, przybyłych i zamieszkałych w RFN pochodziło i nadal przybywa z państw islamskich. Muzułmanie na początku lat 80-tych stanowili 18% ludności świata, a dwadzieścia lat później stanowili już 1/3. Obecnie, jak podał watykański Rocznik Papieski, na świecie jest 1 mld 322 mln (19,2% populacji) wyznawców islamu, a 1 mld 130 mln (17,4% populacji) chrześcijan, co powoduje, że islam stał się pierwszą religią świata¹⁹. W Unii Europejskiej mieszka prawie 12 milionów mużulmanów, w tym 3,5 miliona w Niemczech²⁰.

Zdaniem prawnicowego tygodnika „Junge Freiheit” „mamy do czynienia z wędrówką ludu islamskiego na tereny Europy zachodniej i wschodniej”. Zdaniem tej gazety pomimo dużych wysiłków władz niemieckich w integracji mużulmańskich przybyszów, „ich zakotwiczenie w europejskiej i niemieckiej kulturze zawiodło, a zamiast tego powstały mużulmańskie getta i społeczeństwa równoległe tzw. Pararellgesellschaften, w których islamscy stratedzy robią wszystko by przejąć ziemię i władzę polityczną²¹”.

Turcy są największą co do wielkości grupą obcokrajowców w Republice Federalnej Niemiec. Przybyli oni w poszukiwaniu pracy w czasach cudu gospodarczego i pozostali na stałe, sprowadzając z czasem swoje rodziny i krewnych. Obecnie jest to trzecie pokolenie urodzone i wychowane w RFN. Według danych niemieckiego Federalnego Urzędu Statystycznego prawie 2,5 miliona osób o tureckim pochodzeniu mieszka w Niemczech, w tym 415 tysięcy z obywatelstwem niemieckim. Pośród 6,7 miliona cudzoziemców w Niemczech, 1,7 miliona stanowią Turcy²². Pochodzą z różnych grup etnicznych (np. Turcy, Kurdowie, Zaza, Turkmeni i Azarowie) i językowych, ale dla nich wszystkich językiem ojczystym jest turecki. Większość z nich należy do dwóch odłamów islamu: sunnickiego i alewickiego. Tego ostatniego procentowo jest więcej w Niemczech niż w Turcji. Tureccy emigranci pochodzili w znacznym stopniu z terenów Turcji zamieszkałych głównie przez Alewitów. Nie są oni uznawani za mużulmańską mniejszość wyznaniową w Turcji i żyjącym tam wyznawcom ograniczane są możliwości wypełniania praktyk religijnych.

Osiedlanie się tureckich Gastarbeiterów, ale także powiększające się stale gminy islamskie doprowadziły do tego, że z prowizorycznych domowych meczetów zaczęto budować architektoniczne budowle. Przez miejscową ludność traktowane jest to zjawisko jako działalność misyjna i islamizacja terenów niemieckich.

Ugrupowania islamskie w Republice Federalnej Niemiec

Wśród wszystkich 59 700 członków ekstremistycznych organizacji składających się z obcokrajowców i działających w Niemczech, prawie 31 350, czyli więcej niż połowa przypada na organizacje islamskie²³. Działające w Niemczech islamsko-ekstre-

¹⁹ *Watykan. Muzułmanów jest najwięcej*, „Gazeta Wyborcza” z 31.03.2008, s. 11.

²⁰ *Statistisches Bundesamt*, Wiesbaden 2006 – stan na 31.12.2006.

²¹ K. Hornung, *Europa am Scheideweg der Kulturen*, „Junge Freiheit” z 7.09.2007, s. 22.

²² *Statistisches Bundesamt*, Wiesbaden 2007

²³ Ch. Hillgruber, *Islamismus in Deutschland*, „Bundesamt für Verfassungsschutz”, Köln 2000, s. 341.

mistyczne organizacje to głównie islamiści o rodowodzie tureckim (27 250) i arabskim (3350)²⁴. Arabscy islamiści wykorzystują obszar państwa niemieckiego jako finansowe i logistyczne zaplecze do przeważnie zbrojnej walki w krajach swojego pochodzenia. Tureccy islamiści działają aktywnie wśród muzułmanów tureckiego pochodzenia, utwierdzając ich w islamskiej tożsamości i chroniąc ich przed zachodnimi wpływami. Ich ideologicznym celem jest stworzenie nowego, społecznego porządku, zależnego nie od oczekiwań i potrzeb człowieka, ale od woli boskiej.

Do największych organizacji muzułmańskich działających w Niemczech należą: Türkisch-Islamische Union der Anstalt für Religion (Ditib) – Turecko-Islamska Unia Religijna; Zentralrat der Muslime in Deutschland e.V.(ZMD) – Centralna Rada Muzułmanów w Niemczech, której jeden ze związków Islamische Gemeinschaft in Deutschland (IGD) – Islamska Wspólnota w Niemczech jest pod obserwacją służb Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV); Islamrat für die Bundesrepublik Deutschland – Islamska Rada w RFN, której największe ugrupowanie także pod kontrolą służb nazywa się Islamische Gemeinschaft Milli Görüş (IGMG) e.V. – Islamska Wspólnota i Verband der Islamischen Kulturzentren e.v. (VIKZ) – Związek Islamskich Centrów Kultury. Organizacje te w celu skoordynowania działań wiosną 2007 roku założyły Koordinierungsrat der Muslime in Deutschland (KRM) – Radę Koordynacyjną Muzułmanów w Niemczech.

Najwięcej zwolenników wśród lokalnych stowarzyszeń islamskich ma Ditib. Jest to organizacja finansowana i kierowana przez państwo tureckie, której przewodniczącym jest najczęściej rezydujący w Berlinie dyplomata. Imamowie meczetów organizacji Ditib pochodzą z Turcji, są opłacani przez rząd turecki i nauczają po turecku. Według gazety niemieckich wypędzonych „Preußische Allgemeine Zeitung” ma ona wykorzystywać środki finansowe przeznaczone przez rząd niemiecki na kursy integracyjne na sprawy religijne i budowę meczetów²⁵.

Islamska Wspólnota Milli Görüş²⁶ (IGMG), którego polityczna odnoga została zakazana w Turcji²⁷ jest najliczniejszą organizacją, liczącą w Niemczech prawie 27 000 członków, a niezrzeszeni, ale uczęszczający na jej spotkania przewyższają wiele razy ilość członków. Sama organizacja podaje liczbę 57 tysięcy członków, a w całej Europie ponad 87 tysięcy²⁸. W strukturach IGMG znajdują się organizacje młodzieżowe, związki kobiet, studentów i akademików. Organizacja według danych Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV) posiada znaczną ilość nieruchomości, kieruje 500 grupami modlitewnymi i zarządza 514 meczetami w Europie, z tego 323 w Niemczech²⁹. Utrzymuje także liczne centra edukacyjne i szkoleniowe. Finansowana ze składek i darowizn, sprawuje stałą opiekę nad wiernymi. Poprzez socjalne, kulturowe i religijne wsparcie już trzecia generacja młodych Turków wychowywana jest w swojej tożsamości i kulturze, a izolowana od społeczeństwa niemieckiego. IGMG utrzymuje ściśle kontakty

²⁴ Verfassungsschutzbericht 2006, s. 214,

²⁵ K. R. Röhl, *Für Allah nur das Größte*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 23.02.2008, s. 8.

²⁶ Milli Görüş to po turecku narodowe spojrzenie.

²⁷ P. Freitag, *Von den Hinterhöfen ins Zentrum*, „Junge Freiheit” z 07.09.2007, s. 6.

²⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 15.07.2005, s. 4.

²⁹ Verfassungsschutzbericht 2006, s. 239.

z działającą w Turcji Partią Szczęśliwości Saadet Partisi (SP), następczynią zakazanych w 1998 i 2001 roku partii Fazilet i Refah. Główni przywódcy SP biorą aktywny udział w organizowanych przez IGMG uroczystościach. Zapraszani są na seminaria i odczyty. Te wizyty nie tylko służą podtrzymaniu osobistych kontaktów, ale przede wszystkim sterują partią i odciskają na niej piętno wpływów tureckich. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Badenii Wirtembergii określiło te relacje jako bardzo ścisłe, co sprawia, że IGMG staje się zagranicznym odłamek partii kadrowej. Ze względu na wielość zwolenników w całej Europie (250 000) zdaniem służb Ochrony Konstytucji zarówno na szczeblu federalnym, jak i krajowym stanowi dla Republiki Federalnej Niemiec „największy potencjał niebezpieczeństwa”³⁰.

Protesty mieszkańców

Symbolem postępującej islamizacji w Niemczech są budowane coraz to nowe i większe meczety. Laickie społeczeństwo niemieckie, mimo dłużej powojennej tolerancji względem obcych narodowości odczuwa zmęczenie i poirytowanie. Coraz częściej słychać głosy obywateli, że islam jest trzecim totalnym zagrożeniem po bolszewicko-sowieckim i faszystowsko-nazistowskim. Według ankiety przeprowadzonej przez niemiecki Instytut Badania Opinii Publicznej Forsa prawie 36% Niemców traktuje żyjących w Niemczech muzułmanów jako zagrożenie³¹. Najwięcej meczetów, symboli religii islamskiej, posiadają landy zachodnie³². Są to też obszary o najliczniejszej grupie tzw. „Gastarbeiterów” z państw islamskich, głównie z Turcji, którzy przybyli tam w poszukiwaniu pracy z końcem lat 60-tych. Dużym utrudnieniem w kontaktach z mniejszościami islamskimi jest brak instytucji porównywalnych z kościelnymi, gdyż inicjatorami budowy meczetów w Niemczech są zarejestrowane stowarzyszenia i spółki (rozpoznaje się je po skrótce e.V. umieszczonym na końcu nazwy), które tworzone są tylko w celu zbudowania meczetu. Należą one przeważnie do islamskich ugrupowań, które reprezentują wyznawców islamu w Niemczech.

W całych Niemczech jest prawie 2600 różnego rodzaju muzułmańskich bożnic, spośród których 150 to klasyczne meczety z kopułami i minaretem. Od początku lat 90-tych szczególnie dużo przybywa imponujących swoją wielkością meczetów. Według planów gminy Ahmadiyya planowana jest budowa 100 meczetów do roku 2010 (według informacji dziennika „Die Welt” planowanych jest 184)³³.

Wielu komentatorów uważa, że jest to z pewnością wynik zbyt liberalnej polityki w latach powojennych. Turcy żyjący obecnie w Niemczech to kolejne pokolenia, urodzone i wychowane na terenach niemieckich. Ich prawa są równe z prawami społeczności niemieckiej i dlatego odchodzący z urzędu premiera Bawarii Edmund Stoiber, konserwatywny polityk CSU podczas zjazdu partii, odbywającego się nieprzypadkowo

³⁰ Por. *Innenministerium Baden-Württemberg, Verfassungsschutzbericht Baden-Württemberg 1998, Stuttgart 1999, s. 156.*

³¹ Islam III; *Kolat warnt vor Radikalisierung*, „Junge Freiheit” z 7.9.2007, s. 5.

³² www.moscheesuche.de.

³³ Till-Reimer, Stoldt, *Mit der Zahl der Moscheen wächst die Skepsis*, „Die Welt” z 22.09.2007, s. 2.

28 września, w dniu imienin Stoibera w International Congress w Monachium przypomniał, „Rodzina jest dla mnie podstawą społeczeństwa, Niemcy powinny być krajem tolerancyjnym, ale nie chcę by, meczety były wyższe niż kościoły”³⁴.

Wraz z rosnącą liczbą meczetów wzrasta też oburzenie i opór lokalnych mieszkańców. W roku 2002 w Kolonii, dzielnicy – Ehrenfeld ugrupowanie Pro Köln zebrało podpisy pod protestem przeciwko powstaniu kolejnej takiej budowli. Temu tymczasowemu stowarzyszeniu udało się nawet wprowadzić swoich przedstawicieli do rady miasta (Stadtparlament)³⁵. Podobne akcje powiązane z szeroką debatą publiczną odbyły się w Berlin-Pankow, Duisburg-Marxloh, München-Sendling i we Frankfurcie nad Menem. Na początku roku 2007 miał miejsce duży marsz protestacyjny w Berlinie, w dzielnicy Pankow, gdzie 100 przeciwników budowy meczetu zawiązało wspólnotę pod nazwą Pankow-Heinersdorfer Bürger e.V. Organizują oni demonstracje, pikiety, pochody z latarniami i rozdają ulotki. Podobne przemarsze miały miejsce również w Duisburgu-Marxloh, gdzie mieszka 1300 muzułmanów, a turecko-islamska Unia Ditib jest właścicielem projektu budowy za 7,7 milionów euro z minaretem o wysokości 34 metrów i finansowanym ze środków Unii Europejskiej i landu Nadrenii Północnej/Westfalii.

Oddolna inicjatywa Pro Köln, sprzeciwiająca się budowie meczetów w Kolonii spowodowała, że niewiele znacząca partia Pro NRW, która stanęła na czele protestu uzyskała w wyborach lokalnych w 2004 roku ponad 4,7% głosów i poprawiła swój mierny wynik z roku 2000 – 0,5% w sposób znaczący. Stała się nie tylko najsilniejszą frakcją w kolońskim parlamencie miejskim, ale miała swoich reprezentantów we wszystkich dziewięciu okręgach regionalnych. Ugrupowania Pro Köln pozostaje „głosem milczącej większości rodzimej ludności”, a politolodzy niemieccy nie wykluczają wejścia tej partii do parlamentu landowego w kolejnych wyborach w roku 2010³⁶.

Jak Niemcy długie i szerokie protesty i spory nad budową kolejnych meczetów jednoczą coraz częściej lokalną ludność, która z troską spogląda na rosnące pod ich oknami nowe i coraz to wyższe islamskie „kościółki”. Konserwatywno-liberalny dziennik „Die Welt” o zasięgu ponadregionalnym stwierdził, że „plany budowy muzułmańskich domów bożych wywołują w całych Niemczech budzącą niepokój debatę, a dialog z islamem staje się poważny”³⁷. Zarówno w Kolonii, Monachium czy Berlinie tworzone są inicjatywy obywatelskie przeciwko nie tylko nowym budowlom, ale także przeciwko wolności religijnej dla muzułmanów, którą zdaniem wielu obywateli należy ograniczyć. Równie duże poruszenie wzbudził podręcznik wydany w roku 2005 z inicjatywy Ditib pod tytułem *Erlaubtes und Verwehrtes (Zezwolenia i zakazy)*, w którym zezwalano na bicie kobiet³⁸.

³⁴ W. Böhm, *Er schenkte Bayern gute Jahre*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 15.09.2007, s. 2.

³⁵ Projekt minaretu w Kolonii-Ehrenfeld został na skutek protestów zmniejszony, ale i tak według przerobionych projektów minaret ma mieć 55 metrów wysokości, a kopuła 34 metry. Według zapewnień architekta Paula Böhma front minaretu będzie ze szkła, co umożliwi wgląd do wnętrza sali modlitwowej. Wg „Junge Freiheit” z 31.08.2007, s. 6.

³⁶ J. Hämmerling, *Moschee-gegner treten landesweit an*, „Junge Freiheit” z 28.09.2007, s. 4.

³⁷ Till- Reimer, Stoldt, op. cit., s. 2.

³⁸ Rzeczniczka Ditib Iksal Kilic wygłosiła oświadczenie o wycofaniu podręcznika z obiegu. Według tygodnika „Die Zeit” nadal jest on rozpowszechniany.

Jedyny do tej pory skuteczny protest miał miejsce w miejscowości Schlüchtern w Hesji, gdzie do sprzeciwu 100 mieszkańców z byłym księdzem i byłym burmistrzem na czele dołączyło się 2500 Niemców. Wystosowali oni apel o treści „pro Schlüchtern – ohne Ahmadiyya-Moschee” (dla Schlüchtern – bez meczetu Ahmadiyya)³⁹. Duże wsparcie otrzymali także od polityków lokalnych. Coraz częściej powstają inicjatywy krytyczne islamowi, które tworzą nieformalne ugrupowania np. Federalny Związek Ruchu Obywatelskiego – Der Bundesverband der Bürgerbewegung (BDB). Przekazują sobie własne doświadczenia z walki przeciwko budowie meczetów. Według opinii wyrażanych na stronach internetowych (www.buergerbewegung.de) największy efekt przynoszą protesty w małych społecznościach lokalnych, gdzie islamici nie mogą znaleźć poparcia w środowisku lewicowym i kościelnym. Zwracają też uwagę na wsparcie lokalnych notabli i radzą również zaangażować w konflikt lokalnych polityków, którzy szczególnie przed następnymi wyborami mogą być zainteresowani firmowaniem inicjatywy lokalnej własnym nazwiskiem.

Fala protestów obejmuje nie tylko Republikę Federalną, ale także całą Europę. W rocznicę ataku na World Trade Center 11 września 2007 r. skrajna prawica z całej Europy zaplanowała demonstracje na placu brukselskim obok Parlamentu Europejskiego. Pomimo zakazu burmistrza miasta zebrało się kilkadziesiąt osób. Wśród zatrzymanych 50 agresywnych młodzieńców byli Duńczycy, Polacy i Holendrzy⁴⁰. W akcie solidarności podobną demonstrację zaplanowano w Kolonii na Roncalli Platz pod hasłem „Stoppt die schleichende Islamisierung Europas” (zahamować postępującą islamizację Europy). Organizatorzy liczyli na około 5000 uczestników⁴¹.

W tym samym czasie podobne problemy miały miejsce w Austrii. Tutaj mieszka także duża liczba przybyszy – islamistów. Jörga Haidera, gubernatora Karyntii od 1999 roku oburzyły entuzjastyczne słowa prezydenta gminy Islamskiej Anasa Schakfeha i wiedeńskiego przewodniczącego rady gminnej Wiednia Omara El-Pawiego w sprawie budowy kolejnych meczetów. Zapowiedział on zmiany w prawie budowlanym oraz wprowadzenie zakazu postawienia takiej budowli, w przypadku gdy może popsuć ogólny wizerunek miasta. Obecnie obok licznych domów modlitewnych działają dwa meczety w Wiedniu; jeden obok Uno-City i w tyrolskiej gminie Telf. Trzeci planowany jest w mieście Vöslau na południu Wiednia. Obecnie w Austrii mieszka 400 000 Turków z rodzinami, co stanowi 5% ludności, a według prognoz w okresie najbliższych 20 lat ilość ta ma wzrosnąć do 25%⁴².

Działania władz federalnych

Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Urząd Spraw Zagranicznych podjęło dialog z ekspertami tureckimi na temat stosunku państwo a religia w Niemczech oraz w Turcji. 6 maja 2008 roku na spotkaniu w Berlinie zjawili się 40 tureckich i niemieckich ekspertów z władz administracyjnych, szkolnictwa i religii. To drugie takie

³⁹ T. Westphal, *Der Protest formiert sich*, „Junge Freiheit” z 7.09.2007, s. 7.

⁴⁰ *Bruksela nie jest przeciw islamowi*, „Gazeta Wyborcza” z 12.09.2007, s. 10.

⁴¹ Islam I: *Streit um Demonstration in Köln*, „Junge Freiheit” z 7.09.2007, s. 5.

⁴² R. Kerschhofer, *Kreuz mit Halbmond*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 8.09.2007, s. 6.

spotkanie po ostatniej rundzie konsultacji w październiku 2007 roku w Istambule na temat niemieckiego konstytucyjnego prawa religijnego. W programie wzajemnych rozmów rozważane były dwie kwestie; prawo do samostanowienia wspólnot religijnych oraz światopoglądowa neutralność państwa. W rozmowach ze strony tureckiej wziął udział turecki doradca premiera Cüneyt Zapsu, przedstawiciele ministerstwa do spraw Turków żyjących za granicą w tureckim ministerstwie spraw zagranicznych, przedstawiciele prezydium do spraw religijnych, dziekani kierunków teologicznych i inni naukowcy. Ze strony niemieckiej przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędu spraw zagranicznych, naukowcy i przedstawiciele związków islamskich⁴³.

Najbardziej kompetentnym forum dyskusyjnym jest Niemiecka Konferencja Islamska (Deutsche Islam Konferenz – DIK), która podejmuje kwestie integracji muzułmanów ze społeczeństwem niemieckim, rozwiązuje konflikty i opracowuje wspólne deklaracje. Podczas trzeciego posiedzenia w marcu 2008 roku pod przewodnictwem ministra Wolfganga Schäubla osiągnięto kompromis w sprawie nauczania religii islamskiej w szkołach publicznych. Obie strony przyznały, że taki przedmiot należy wprowadzić do szkół i wyklądać go w języku niemieckim. Nie rozwiązana została jednak kwestia lokalnych konfliktów związanych z budową meczetów i pochówkiem osób wyznania islamskiego. Zalecenia prowadzenia spokojnej wymiany doświadczeń w kwestii tworzenia miejsc kremacji i islamskich cmentarzy pozostają raczej pobożnym życzeniem, które nie nakazuje obywatelom niemieckim uznania chowania zmarłych bez trumny jako zwykłą odrębność kulturową. Zaapelowano także o odpowiedzialną, wolną od uprzedzeń informację w mediach na temat różnorodności kultury islamskiej, a tym samym zatrudnienia wykwalifikowanych współpracowników o imigracyjnym pochodzeniu. W kwestii terroryzmu islamskiego wszyscy uczestnicy grup dyskusyjnych potwierdzili bardzo poważne zagrożenie atakami terroru ze strony ugrupowań radykalnych i organizacji ideologii ekstremistycznej, których przedstawiciele niejednokrotnie urodzili i wychowali się w Niemczech. Ponieważ problem ten dotyczy wszystkich; muzułmanów i nie muzułmanów, ugrupowania islamskie powinny bardzo wyraźnie dystansować się od islamu radykalnego⁴⁴.

Wspólny dialog, publiczne debaty i konferencje naukowe stanowią ważny element na drodze budowania poprawnych relacji Niemców z przedstawicielami religii islamskiej. Oby wysiłek podjęty przez przedstawicieli obu stron zaowocował lepszym zrozumieniem i obaleniem głęboko tkwiących stereotypów. Federacyjny charakter państwa niemieckiego sprawia, że nie łatwo jest rozwiązywać konflikty w tej delikatnej materii na szczeblu rządowym. Nawet powstała przy Urzędzie Federalnym ds. Migracji i Uchodźców (BAMF) „clearingstelle” – komórka, która ma koordynować tworzenie federalnego forum współpracy pomiędzy władzami bezpieczeństwa a organizacjami muzułmańskimi, nie zlikwiduje narosłych przez lata uprzedzeń i zwykłego ludzkiego lęku. Zarówno władze krajowe, jak i gminne i tak pozostaną osamotnione w konfrontacji z rosnącymi wymaganiami swoich islamskich współmieszkańców⁴⁵.

⁴³ Service-BMI@bva.bund.de z 5 maja 2008.

⁴⁴ Service-BMI@bund.de z 13 marca 2008.

⁴⁵ Zob. szerzej I. Janicka, *Migracje ludności a budowa społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Nowy niemiecki patriotyzm w debacie publicznej RFN*, Piła 2007, s. 77–88.

Przewodniczący tureckiej gminy w Niemczech Kenan Kolat przy wsparciu przedstawicieli arabskich, hiszpańskich, serbskich czy włoskich organizacji skupiających imigrantów zbiera siły na zaplanowany na 6 listopada 2008 roku drugi szczyt integracyjny (pierwszy miał miejsce 14 czerwca 2006 roku). Przedmiotem nacisku na władze federalne ma być zmiana prawa nadawania obywatelstwa z gwarancją obywatelstwa podwójnego dla obcokrajowców⁴⁶. W katalogu żądań znajdują się również całodniowe szkoły, zwiększona liczba lekcji języka niemieckiego oraz zajęcia wyrównawcze dla słabszych uczniów⁴⁷.

Brak postępów w integracji i stały napływ nowych imigrantów do RFN zmusił władze federalne do zaostrzenia kryteriów dla osób starających się o obywatelstwo niemieckie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło od 1 września 2008 roku nowy ogólnoniemiecki test dla obcokrajowców tzw. Einbürgerungstest. Egzaminowani po podaniu 17 poprawnych odpowiedzi na 33 pytania z katalogu 310 opublikowanych i dostępnych publicznie pytań uzyskują potwierdzenie zdanego egzaminu. Pytania dotyczą trzech dziedzin: polityki i demokracji, historii i odpowiedzialności, człowieka i społeczeństwa. Ten kosztujący 25 euro test może być zdawany wielokrotnie i nie jest przeznaczony dla uczącej się młodzieży, czy absolwentów szkół, ale głównie dla osób pozostających dłużej bez pracy i nieuczących się. Zwolnione są osoby poniżej 16 roku życia oraz osoby podlegające ograniczeniom ze względu na swój wiek lub chorobę. Tak zaostrzone kryteria dla obcokrajowców związane są ze zmianą ustawy imigracyjnej (Zuwanderungsgesetz), która weszła w życie w styczniu 2005 roku i zastąpiła zdezaktualizowaną ustawę o obcokrajowcach (Ausländergesetz) z 1990 roku.

Rzecznik Tureckiego Związku w Berlinie-Brandenburgii TBB Safter Cinar poddał w wątpliwość, czy urodzeni Niemcy będą go w stanie zdać. Zarzucił rządowi niemieckiemu próby przedłużania nadawania obywatelstwa, co nie zagwarantuje formalnego zrównania osób o rodowodzie migracyjnym i większego ich przywiązania do kraju. Pani pełnomocnik do spraw integracji rządu federalnego Maria Böhmer (CDU) nie wierzy, by młodzież niemiecka kończąca podstawową edukację nie potrafiła rozróżnić rządu od parlamentu. Potwierdzając dobitnie chęć równoprawnego udziału „nowych obywateli” w życiu społecznym i politycznym kraju skierowała retoryczne pytanie: jak daleko ma sięgać ta aktywność, skoro nie znają swoich praw⁴⁸.

Nie mniej ważnym czynnikiem integracyjnym wynikającym z ustawy imigracyjnej są oferowane jednolite państwowe kursy językowe dostosowane do potrzeb i predyspozycji słuchaczy, obejmujące od 1200 godzin przez 645 godzin aż po 430 godzin lekcyjnych dla bardzo zaawansowanych. Osiągane na kursach umiejętności językowe mierzone w jednolitej skali europejskiej dla języków obcych mają osiągnąć poziom biegłości B1⁴⁹, który zapewni słuchaczom komunikację językową i zapobiegnie postępującej ekskluzji.

⁴⁶ Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem dzieci imigrantów zaraz po urodzeniu otrzymują obywatelstwo niemieckie. Dopiero w wieku 18 lat muszą zdecydować czy zatrzymują obywatelstwo niemieckie czy przyjmują obywatelstwo kraju pochodzenia swoich rodziców. Nie wolno mieć dwóch obywatelstw.

⁴⁷ G. Lachmann, *Migrantem wollen lebenslange doppelte Staatsbürgerschaft*, „Die Welt” z 30.08.2008, s. 5.

⁴⁸ www.welt.de/politik/article2100802/html?print=yes.

⁴⁹ Poziomy językowe mierzone są według Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy, zgodnie z którym wyróżnia się trzy poziomy: podstawowy A1, A2, samodzielności B1, B2, biegłości C1, C2.

Republika Federalna Niemiec długo jeszcze będzie ponosić konsekwencje rozwoju multinarodowego społeczeństwa i niwelować różnice kulturowe, mentalne i społeczne. Nastąpił nieodwracalny trend wielokulturowości w strukturze społeczeństwa niemieckiego. Typowa niemiecka rodzina oparta na tradycjach i kulturze odchodzi do lamusa. Jak podał Federalny Urząd Statystyczny w sierpniu 2008 roku na 8,6 miliona niemieckich rodzin, co czwarta miała swoje korzenie za granicą. Dzietność tych rodzin jest większa i wynosi średnio 1,74, w przypadku pozostałych rodzin stanowi to 1,54⁵⁰. Wiadąc więc, że w konfrontacji ze starzejącym się społeczeństwem niemieckim obcokrajowcy przybyli do RFN mają znaczącą przewagę.

Oby tylko sami Turcy potrafili respektować prawa i zasady obowiązujące w goszczącym ich państwie, a tureccy przedstawiciele islamu w Niemczech nie byli bardziej islamscy w Niemczech niż są w Turcji. Zastanawiająca jest opinia Necli Kelek, socjolog tureckiego pochodzenia, przedstawiona w przejmującej, autobiograficznej książce *Die fremde Braut (Obca narzeczona)*, która w wieku 8 lat opuściła świecką i nowoczesną Turcję, a dopiero w Niemczech na własnej skórze odczuła skutki dogmatycznego i skrajnego islamu⁵¹.

Edukacja Turków

Duże zamieszanie i debatę publiczną w mediach niemieckich wywołało wystąpienie tureckiego premiera Recepa Tayyipa Erdogana⁵² w hali Arena w Kolonii, który 10 lutego 2008 r. nawoływał mieszkających w Niemczech Turków do identyfikacji i zachowań zgodnych z ich własną kulturą, nazywając asymilację „przestępstwem przeciwko ludzkości”⁵³. Jego owacyjne przyjęcie przez 16 tysięcy skandujących, wymachujących flagami tureckimi zebranych było niemałym zaskoczeniem dla polityków niemieckich. Minister ds. europejskich w rządzie bawarskim Markus Söder (CSU) stwierdził dobitnie, że rząd turecki nie dąży do złączenia z Europą, a zamiast tego pragnie tureckiej Europy, a stwierdzenie premiera, że asymilacja jest hańbą dla każdego Turka dowodzi, że niemieckie starania o integrację tego kraju z Unią nie są w ogóle zauważane⁵⁴. Turecki polityk proponował także otwieranie tureckich szkół i turekkoję-

⁵⁰ *Statistisches Bundesamt*, Wiesbaden 2007

⁵¹ „Preußische Allgemeine Zeitung” z 21.05.2008, s. VI.

⁵² Premier Turcji jest przedstawicielem partii AKP (Partia Sprawiedliwości i Rozwoju), której celem jest stworzenie islamskiego państwa religijnego. Zniósł zakaz noszenia chust na uniwersytetach tureckich, anulowany przez Trybunał Konstytucyjny. Świeckie elity władzy obawiające się likwidacji wprowadzonej przez twórcę państwa tureckiego Mustafę Kemala Atatürka w roku 1923 rozdziału religii od państwa, robią wszystko by odsunąć od władzy tę partię. Turecki prokurator generalny Abdurrahman Yalcinkaya złożył przez Trybunałem Konstytucyjnym wniosek o zakaz działalności partii i jego 17 głównych liderów, w tym prezydenta państwa Abdullaha Güla. Nie będzie to zadanie łatwe, gdyż w ostatnich wyborach powszechnych 22 czerwca 2007 roku AKP uzyskała 46 procentowe poparcie (80% udział w wyborach) i wystawiła 330 deputowanych w liczącym 550 członków parlamencie. Jedyнным gwarantem świeckości państwa tureckiego są od początku jego powstania: wojsko, Trybunał Konstytucyjny i Prezydent, który nigdy w przeszłości nie należał do partii rządzącej.

⁵³ *Niemand kann von Ihnen Assimilation erwarten. Rede des türkischen Ministerpräsidenten Recep Tayyip Erdogan in Köln*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2008, nr 3, s. 123.

⁵⁴ K. R. Röhl, op. cit., s. 8.

zycznych kierunków kształcenia. Wielu polityków z prawej i lewej strony niemieckiej sceny politycznej komentowało ostro wypowiedź premiera, wywołując szeroką debatę medialną.

Posłanka Bundestagu z ramienia SPD o tureckich korzeniach Lale Akgün, wskazując na możliwość pogłębienia przepaści dzielącej młodzież turecką od niemieckiej stwierdziła „Istnieje problem kształcenia, ponieważ mamy do czynienia z potomstwem niechętnych edukacji ludzi, którzy także w Turcji nie chcą się kształcić. Nie rozwiąże się problemu budując tu szkoły tureckie”⁵⁵. A przewodniczący komisji spraw wewnętrznych Bundestagu Sebastian Edath (SPD), stwierdził dla „Süddeutsche Zeitung” „Nie potrzebujemy tureckich gimnazjów, ale więcej tureckich dzieci w niemieckich gimnazjach”⁵⁶.

Minister spraw wewnętrznych Wolfgang Schäuble wypowiedział się w wywiadzie dla tygodnika „Stern”, że Ustawa Zasadnicza zobowiązuje władze niemieckie do zachowania neutralności i nie jest możliwe nauczanie religii po turecku w szkołach niemieckich. Mogą odbywać się jedynie po niemiecku, a sami muzułmanie muszą zorganizować się jako wspólnota religijna i spełnić wszystkie wymagania Ustawy Zasadniczej.

Sekretarz generalny CSU Christie Haderthauer optuje raczej za zajęciami typu Werte-Unterricht (lekcje o wartościach), które zaznajomią młodzież islamską z kulturą i tradycją chrześcijańską. Przedstawiciel partii Zielonych Volker Beck nie popierał specjalnych zajęć dla wybranej grupy społecznej, a jedynie dla wszystkich uczniów na temat żydowsko-chrześcijańskiego, zachodniego i islamskiego świata duchowego.

Według Instytutu Badania Opinii Publicznej FORSA dla programu n-tv 41% obywateli Niemiec ocenia współżycie Turków i Niemców jako problematyczne, a dla 12% stanowi duży problem, dla 36% mniejszy problem, a 8% nie widzi żadnych kwestii spornych, ale aż 91% wypowiedziało się przeciwko tereckojęzycznym szkołom w Niemczech⁵⁷.

Kwestia wprowadzenia języka tureckiego jako drugiego języka obcego w szkołach niemieckich nie jest tematem nowym. W niektórych placówkach szkolnych jest on od dawna przedmiotem do wyboru. Zainteresowanie uczniów tym językiem jest jednak znikome, gdyż nie pomaga w ich przyszłej karierze zawodowej. Istnieją natomiast szkoły tureckie z językiem niemieckim wykładowym oraz tureckim i angielskim jako językami obcymi np. Tüsdeb-Schule w Spandau, gdzie uczęszcza 200 tureckich uczniów, noszących na co dzień tureckie mundurki. Niektóre z nich konkurują ze szkołami niemieckimi o budynki, jak ma to miejsce w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg (budynek dawnej szkoły podstawowej Rosegger-Grundschule)⁵⁸.

Rodzice niemieckich dzieci nie chcą posyłać ich do szkół państwowych, gdzie ich dzieci stanowią mniejszość, a ogólny poziom nauczania, dopasowany do większości jest bardzo niski. Obawiają się również, że w szkołach z 90% udziałem imigrantów ich dzieci nie nauczą się dobrze ani niemieckiego, ani tureckiego. Odpowiedzią na te dylematy są organizowane z inicjatywy rodziców prywatne szkoły ewangelickie, do któ-

⁵⁵ R. Bellano, *Integration auf Türkisch*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 23.02.2008, s. 5.

⁵⁶ Ibidem, s. 5.

⁵⁷ N-tv.online.de.

⁵⁸ Ibidem, s. 5.

rych nie trafią dzieci tureckie czy arabskie. Tą samą logiką kierują się rodzice tureccy, zakładający tureckie szkoły prywatne⁵⁹.

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego w Wiesbaden w roku szkolnym 2006/2007 897 700 obcokrajowców uczęszczało do ogólnokształcących szkół w Niemczech, co stanowiło 9,6% wszystkich uczniów. Na poziomie szkoły podstawowej odsetek ten wynosił nawet 10,6%, gdyż małe dzieci, bez żadnego zróżnicowania uczęszczają do najbliższej w okolicy jednej szkoły podstawowej. Dysproporcje zaczynają się na etapie kształcenia średniego. Im wyższy poziom nauczania, tym niższy odsetek uczniów o nie niemieckim pochodzeniu. W szkołach głównych (Hauptschule) obcokrajowcy stanowią 19,2%, w szkołach zbiorczych (Gesamtschule) 13,8%, w szkołach realnych (Realschule) 7,7%, a w gimnazjach (Gimnasien) 4,3%⁶⁰.

Do asymilacji nie dążą sami Turcy, a owacyjne przyjęcie premiera Erdogana w Kolonii przez niemieckich Turków przy znikomych aplauzach na rzecz pani kanclerz Angeli Merkel wywołało w niemieckim społeczeństwie niepokój i uczucie niesmaku.

Niewiele w sprawie wzajemnych relacji niemiecko-tureckich wniósł uchwalony 12 czerwca 2007 roku przez rząd federalny „Narodowy plan integracyjny”, który przewidywał uaktywnienie wielu aktorów społecznych; pracodawców, związki zawodowe, kościoły, media, kluby sportowe w działalność na rzecz głębszej integracji. Wszystkie poziomy struktury państwa zaangażowały się w prawie 400 przedsięwzięciach integracyjnych przy znikomym udziale drugiej strony. Turecka Gmina w Niemczech (TGD) zobowiązała się przeprowadzić skuteczną kampanię edukacyjną dla rodziców tureckiego pochodzenia, by ci intensywniej zaangażowali się w kształcenie i podnoszenie kwalifikacji swoich dzieci. Pełnomocnik federalny ds. integracji Marii Boemher (CDU), dla której „wykształcenie jest kluczem do integracji”, przekonywała swoich tureckich rozmówców, że także procedury uzyskiwania obywatelstwa służą samym zainteresowanym. Zmniejszona o 10% ilość przyznawanych obywatelstw nie napawa pani pełnomocnik optymizmem. Również rząd, który ma podsumować w listopadzie 2008 roku funkcjonowanie planu integracyjnego nie odtrąbi sukcesu. Może należy zgodzić się opinią prawicowego tygodnika „Junge Freiheit”, że przyczyną nie jest dyskusja nad „testem obywatelstwa [...], lecz całkowity brak zainteresowania głęboką identyfikacją z krajem, w którym się mieszka i z którego systemu socjalnego się korzysta”⁶¹.

Relacje Turcy–Niemcy

Kontakty niemiecko-tureckie mają długą historię i przez pryzmat tych stosunków kształtowane są postawy pojedynczych obywateli. Już w czasach wilhelmińskich Turcy posyłali swoje dzieci do Niemiec, by kształciły się na przyszłych wojskowych, techników, rzemieślników czy artystów. Nawet okres Hitlera nie przerwał exodusu młodych

⁵⁹ M. Schleusener, *Türkische Schulen gibt es längst*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 23.02.2008, s. 5.

⁶⁰ *Mit steigendem Niveau sinkt die Ausländerquote*, „Preußische Allgemeine Zeitung” z 23.02.2008, s. 5.

⁶¹ M. Paulwitz, *Flut von Hurra-Meldungen*, „Junge Freiheit” z 11.06.2008, s. 5.

Turków za granicę, którzy dopiero w 1945 roku opuścili przyjazne im strony niemieckie. Zapoznani z wysoko rozwiniętą techniką, nauką, pruską organizacją i kulturą zbudowali pozytywny obraz Niemców, nazywanych przez nich „Hunami Europy”. Ta fascynacja potęgą militarną wkomponowała się w propagandę nazistowską, a osoba samego Hitlera postrzegana jest wśród gorzej wykształconych Turków jako wzór wielkiego człowieka o dużych umiejętnościach organizatorskich. Jeszcze w roku 2005 *Mein Kampf* plasował się na drugim miejscu narodowej listy bestsellerów w Turcji. Nawet ataki grup nazistowskich na Turków w Mölln czy Solingen nie zakłóciły pozytywnego wizerunku Niemiec. Nie przeszkadzają fale niemieckich turystów w tureckich kurortach, ich rubaszny śmiech, nadmierne spożycie piwa czy swobodne, a potępiane w kulturze tureckiej zachowania niemieckich kobiet. Dlatego wykształcone na niemieckich wzorcach elity nie rozumieją krytycznej postawy Niemców wobec Turków.

Trudno jest przewidzieć w jakim kierunku będą zmierzać wzajemne relacje. Zależą one, jak twierdzi profesor Claus Schönig, kierownik Instytutu Orientalnego w Istambule, od ilości energii, jaką oba narody będą musiały w przyszłości włożyć, by dowiedzieć się czegoś o sobie i podzielić się tą wiedzą między sobą⁶². Poszerzająca się stale Europa będzie musiała poradzić sobie z różnorodnością narodowościową, uwolnić się od stereotypów i otworzyć się na wielokulturowość. Jej losy zależą w dużej mierze od dojrzałości mężów stanu, doboru prawidłowej strategii politycznej i umiejętności porozumiewania się narodów.

Należy mieć też nadzieję, że państwo tureckie nie zaprzepaści dotychczasowego dorobku wielu pokoleń, wysiłku polityków i w dobrze pojętym interesie narodowym, kierując się ideologią kemalistyczną przezwycięży dysproporcje cywilizacyjne, stając się pełnoprawnym graczem zarówno międzynarodowej, jak i europejskiej sceny politycznej. Rozważna polityka dobrosąsiedzka może zagwarantować spokój i stabilizację w regionie, kierując się maksymą Atatürka, że „pokój w ojczyźnie to pokój na świecie”.

⁶² C. Schönig, *Das Deutschland – und Deutschenbild der Türken*, w: *Europa und die Türkei*, Schwalbach 2006, s. 153.